Cena numeru 10 fenigów.

Nr 8 SOSNOWIEC czwartek dnia 10 stycznia 1918 roku Rok XIII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, agentury w kraju i zagranicą.

Od Wydawnictwa.

„KURJER ZAGŁĘBIA" może być abonowany we wszystkich urzędach pocztowych okupacji niemieckiej i austrjackiej. **Prenumerata wynosi:** miesięcznie Mk. 1,50, kwartalnie Mk. 4.50, rocznie Mk. 18. „ 2 kor. 50 hal., „ 7 kor. 50 hal., „ 30 kor.

Rada Regencyjna w Berlinie.

Przemówienie ks. Lubomirskiego i odpowiedź cesarza Wilhelma.

BERLIN, 8 stycznia. (WAT.), Buro Wolffa donosi: Cesarz w obecności kanclerza Rzeszy i zastępcy sekretarza stanu do spraw zagranicznych barona von dem Bussche-Haddenhausen przyjął dziś w południe członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, prezesa ministrów Kucharzewskiego, oraz innych członków delegacji polskiej.

Członkowie delegacji polskiej wprowadzeni zostali przez pierwszego marszałka dworu i przez prezentujących ciało dyplomatyczne.

Na posłuchaniu ks. Lubomirski zwrócił się w imieniu Rady Regencyjnej do cesarza z następującem przemówieniem:

„Wasza Cesarska i Królewska Mość!

„Jesteśmy szczęśliwi, że danem nam jest osobiście wyrazić w dniu dzisiejszym Waszej Cesarskiej Mości naszą najgłębszą cześć i głęboko odczutą wdzięczność za akty, które przywróciły ojczyźnie naszej życie państwowe w postaci niepodległej monarchji polskiej.

„Niezłomnie wierzymy, że Wasza Cesarska Mość, w obliczu oczekującego swego rozwiązania wielkiego zadania, wraz ze swym najjaśniejszym sprzymierzeńcem chlubnie dokończy rozpoczęte dzieło sprawiedliwości dziejowej, a powstającemu państwu udzieli swej najwyższej, potężnej pomocy przez stworzenie takich warunków życiowych, jakich wymaga trwały tego państwa rozkwit.

Jesteśmy również mocno przekonani, że po ugruntowaniu i urzeczywistnieniu przynależnych państwu polskiemu praw, polacy wraz z narodem niemieckim dążyć będą do urzeczywistnienia wielkich wspólnych celów, gwarantujących całej ludzkości dobro i pokój powszechny.

Wiemy, że J. C. Mość, ogarniając swym głębokim i twórczym duchem przyszłość, będzie narodowi niemieckiemu przewodnikiem po drodze prowadzącej do pokojowego i błogiego współdziałania wszystkich narodów.

„W zmartwychwstałej ojczyźnie będziemy wyznawcami tych zasad, natomiast w dostojnej osobie J. C. Mości widzimy i witamy szermierza tych zasad które panują nad światem i przynieść mają szczęście i błogosławieństwo wszystkim warstwom społeczności ludzkiej".

Na przemówienie to cesarz odpowiedział:

„Dostojna Rado Regencyjna!

„Ze szczerą radością witam Was panowie w mojej stolicy, jako przedstawicieli państwa polskiego.

„Z żywem zadowoleniem wnoszę z wypowiedzianego przemówienia, że w akcie nadanym przez mojego wysokiego sprzymierzeńca i przeze mnie, upatrujecie panowie spełnienie dawno żywionych pragnień narodu polskiego do odbudowania samodzielnego Królestwa i że panowie sądzicie, iż służycie ojczyźnie swojej najlepiej w ten sposób, że wraz z państwem niemieckiem i monarchją austro-węgierską dążycie do celu, zabezpieczającego dobro całej ludności i pokojowe współżycie wszystkich narodów.

„Wobec potwarzy wrogów z wdzięcznością przyjmuję wyrazy głębokiego zrozumienia przez panów moich nieustannych w czasie prawie 30-letniego panowania usiłowań, jako szermierza i obrońcy tych zasad.

„Niechaj Wam dostojni i czcigodni panowie dozwolone będzie za pomocą skutecznej pracy ugruntować w państwie polskiem zasady, które zabezpieczą jego dalszy pokojowy rozwój, jako elementu porządku, postępu i kultury.

„Możecie być panowie przytem pewni zupełnego poparcia mojego, oraz mojego rządu".

O udział Polski w rokowaniach.

BERLIN, 3-go stycznia. (W. A. T.) — Dzisiejszy Lokal Anzeiger pisze: Z polecenia i w zastępstwie polskiego prezesa ministrów, dr. Kucharzewskiego, którego ściśle wyliczony czas zapełniony jest konferencjami, hr. Rostworowski bawiący również w Berlinie, kierownik wydziału politycznego w Warszawie, udzielił naszemu współpracownikowi, dr. Nossigowi, wyjaśnień w sprawie rokowań przedstawicieli rządu polskiego z kierownikami rządu niemieckiego.

Na pierwszy plan wysuwa się obecnie kwestja udziału Polski w rokowaniach pokojowych z Rosją—wywodził młody polski mąż stanu. — Jest to sprawa, która niesłusznie określaną jest jako wyłączne życzenie „polskie". Rozwiązanie tej kwestji leży również w interesie państw centralnych. Gdyby tak nie było, to zapewne nie doszłoby nawet do pertraktacji, które, nawiasem mówiąc, pozwalają mieć nadzieje pomyślnego wyniku dla obu stron. Daleka od tego, aby utrudnić porozumienie z Rosją, jak tego się niektórzy obawiają, delegacja polska przez swą obecność na konferencji pokojowej ułatwi i przyśpieszy rozwiązanie kwestji, oczywiście, w pożądanym dla państw centralnych sensie.

Jedną z zasad pokojowych, zaproponowanych przez Rosję, a przyjętych przez państwa centralne, jest, jak wiadomo prawo samookreślenia narodów. Jeżeli więc delegowani przedstawiciele narodu polskiego wezmą udział w pertraktacjach i wypowiedzą się za niepodległą Polską, związaną z państwami centralnemi lub połączoną z niemi, to zaoszczędzone będzie sprawiające wiele kłopotu, głosowanie ludowe, a razem z tem, być może niezupełnie nieuniknione, machinacje polityczne, nie osiągające wprawdzie celu, a jednak niepożądane. Gładkie rozwiązanie roztrząsanej sprawy może być przyśpieszone przez skierowane do rosjan bezpośrednie oświadczenie Polski.

Następnie hr. Rostworowski wskazał na znajdujących się w Rosji polaków i żołnierzy polskich, służących w wojsku rosyjskiem, oraz na udział legjonów polskich w wojnie po stronie mocarstw centralnych i zakończył jak następuje: „Przemawiają za tem względy natury polityki wewnętrznej. W ciężkiej walce przeciwko wciąż jeszcze niezgnieciónym dążnościom anarchistycznym i odśrodkowym, młoda polska władza rządowa musi mieć bezwględnie powagę. Powagę tę rząd straciłby w oczach kół opozycyjnych, gdyby z faktu istnienia polskiego gabinetu ministrów nie wyciągnięto odpowiednich wniosków przy sposobności zawierania pertraktacji pokojowych."

W odpowiedzi „Prawdzie".

W odpowiedzi na bezecne napaści bolszewickiej „Prawdy" na polaków, p. Władysław Rabski na łamach petersburskiego „Dziennika Polskiego" ogłosił pełen sarkazmu list otwarty, skierowany do redaktorów „Prawdy", z którego wyjątki poniżej przytaczamy:

„Ale wielce szanowni panowie raczyli nietylko napluć na Polskę i pogrozić jej palcem... lecz uznali również za właściwe, zapowiedzieć nam uroczyście, że emigracja nasza pociągnięta być musi do szkoły politycznej bolszewizmu, że... wyzwoliwszy siebie, proletarjat rosyjski nie może patrzeć spokojnie, jak u niego kują kajdany dla narodu polskiego.

Jestem głęboko wzruszony waszą życzliwością, panowie, tak wzruszony, jak niegdyś troskliwą opieką Apuchtina i całej sfory carskich pachołków „Priwislinja" o wychowanie polskiej młodzieży w rosyjskich uczelniach, w rosyjskim duchu, w rosyjskich zwyczajach i rosyjskich ideałach

Ta troska starej i nowej Rosji o wychowanie polityczne polaków, jest na prawdę rozczulająca. Chcianoby nas zbawić nawet wbrew naszej woli. Niedawno skarżono się na nas w Warszawie, że jesteśmy hardzi i buntujemy się przeciwko pedagogji berlińskiej, a dziś bolszewicy zwiastują nam z ręką na rewolwerze i kolbie karabinu, że wezmą nas na przymusowe wychowanie do instytutu Smolnego.

Powtarzam, wielce szanowni panowie, że jestem do głębi wzruszony waszą wspaniałomyślnością, ale cóż ja winien temu, że urodziłem się także z hardą duszą polaką i że mimo całego uznania dla waszych życzliwych intencji, przyjąć nie mogę tej zaszczytnej oferty i że nawet pod grozą marynarskiego karabinu pozwolę sobie poprosić was najuprzejmiej, abyście przestali nas uszczęśliwiać i pozwolili nam Polskę zbawiać po polsku.

Być może, że wielka ewangelja bolszewizmu jest cudownem objawieniem dla Rosji. Być może, że wam do szczęścia potrzebne są republiki kronsztadzkie i komitety pułkowe i mordowanie oficerów i kapitulacja i wyzucie się z wszelkich ambicji narodowych i rozkład całego państwa i podział ziemi i upaństwowienie fabryk i warsztatów i zniesienie własności prywatnej i konfiskata pism burżuazyjnych i monopolizacja ogłoszeń dla wygłodzenia prasy przeciwnego obozu i pan Krylenko na stanowisku „głównowiercha" — być może, że to wszystko jest potrzebne dla Rosji, jest gwarancją jej odrodzenia i szczęśliwości. Być może także, że redakcja „Prawdy" będzie w dziejach ludzkości nową stajenką betleemską, w której stał nietylko wół i osieł, lecz w żłobie narodził się Zbawiciel. Ale śmiem wam, wielce szanowni panowie, zwrócić uwagę, że zasada wolności demokratycznej polega na tem, aby każdemu, że użyję słów Fryderyka Wielkiego, pozwolono być zbawionym według własnego fasonu. Rzeczpospolita amerykańska jest na swój sposób demokratyczna. To samo Anglja, Francja i Szwajcarja. Nikt tam bolszewizmu o radę nie prosił i każda z tych demokracji zaprotestowałaby bardzo energicznie, gdyby ją chciano ubrać w spencerek uczniowski i posyłać do tej szkoły politycznej, której na imię „Smolny instytut".

Z prasy.

„Nie tędy droga".

Pewne grono obywateli z W. Ks. Poznańskiego, o pojednawczym programie politycznym i łagodnej taktyce politycznej, przedsięwzięło u rządu niemieckiego starania o zniesienie zakazu wykładu religii w języku ojczystym dla dzieci polskich w szkołach zaboru pruskiego. Poważny odłam opinji publicz-

nej w Wielkopolsce przeciwstawił się dosadnie akcji o takim charakterze, a wyraz swój opinja ta znajduje w artykule „Wiarusa polskiego“ p. t. „Nie tędy droga“, w którym, między innemi, czytamy co następuje:

„Polska nauka religji mogła być oddzielnym celem zabiegów w czasach najsroższej walki kulturalnej. Byłaby może ustępstwem, wdzięcznie przyjętem jako zadatek dalszych ulg — w roku 1914 po wybuchu wojny, ale dziś nie powinno się właściwie pisać publicznie, że jeszcze jej nie zaprowadzono bo to nawet i bolszewickich ateuszów zaniepokoić może.

Wszak kanclerz hr. Hertling z mównicy parlamentarnej ogłosił, że przyznaje narodom prawo stanowienia o sobie, a czyż istnieje świętsze prawo narodu, jak prawo stanowienia o wychowaniu własnych dzieci.

Czy kto przypuszcza, że wśród polaków pruskiego zaboru znalazłby się choć jeden, któryby nie żądał dla dzieci swoich czysto polskiej szkoły?

Wydzielanie z całości słusznych żądań naszych w sprawie szkolnictwa polskiej nauki religji uważamy dziś za urągowisko, za robotę dla naszych przeciwników.

Zresztą i nauka religji tylko wtenczas może być skuteczną, jeżeli nauka szkolna w języku ojczystym wzbogaci zasób językowy dziecka tak, aby rozumiało, wykład prawd wiary. Przecież duchowni i świeccy przeciwnicy polskiej nauki religji właśnie w to bili, że słownictwo polskie, z którem dziecko wstępuje do szkoły, nie wystarcza w nauce religji i dlatego nauka religji powinna odbywać się w tym języku. co wykład innych przedmiotów.

Na to zdanie piszemy się w zupełności i żądamy szkół czysto polskich dla polskich dzieci, aby umysłom ich uprzytomnić Boskie prawdy nauki Chrystusowej. Bez szkoły polskiej niema skutecznej nauki religji dla dzieci polskich.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 7 stycznia 1918 r.

Wschodni teren walk

Nic nowego.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Poszczególne odcinki wa Flandrji i na południo - zachód od Cambrai znajdowały się od czasu do czasu pod gwałtownym ogniem.

O zmierzchu kompanje angielskie natarły na wschód od Bulecourt. Odparto je.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Sundgau wywiązała się pod wieczór ożywiona walka artyleryjska, która po spokojnej nocy dziś rano znowu ożyła.

Front macedoński.

Między jeziorami Ochryda i Prespa, w łuku Cerny, oraz między Wardarem, a jeziorem Dojran działalność artyleryjska była ożywiona. Z natarcia wywiadowczego na rowy nieprzyjacielskie na zachód od jeziora Prespa, których dotychczas bronili rosjanie, strzelcy niemieccy sprowadzili pewną ilość francuzów.

Włoski teren walk.

Na Monte - Asolone, oraz na odcinek Piave na północ od Vidor nieprzyjaciel skierowywał w ciągu dnia gwałtowne ataki ogniowe; również w ciągu nocy ogień pozostawał ożywionym.

Pierwszy generał kwatermistrz
Ludendorff.

O traktat rosyjsko-niemiecki.

BERLIN, 8 stycznia, (BTW) Komisja główna parlamentu zakończyła dziś po krótkich debatach kwestję wymiany jeńców, poczem zajęła się sprawami gospodarczemi. Na zasadzie memorjału, dyrektor urzędu spraw zagranicznych Johannes skreślił wyczerpujący zarys rokowań gospodarczych w Brześciu Litewskim.

Memorjał ten powiada między innem: Z natury rzeczy pertraktacje gospodarcze w Brześciu Litewskim nie mogą zatoczyć szerszych kręgów. Usiłowania niemieckie skierowały się przedewszystkiem ku temu, aby wyraźnie stwierdzono, że wojna gospodarcza pomiędzy obu krajami zakończy się i że o urzeczywistnieniu idei konferencji paryskiej nie może być mowy w stosunkach Rosji i Niemiec. Pod tym względem osiągnięto bardzo szybko zupełne porozumienie.

Następnie rozważano sprawę wznowienia traktatu handlowego. Delegatom niemieckim zależało bardzo na tem, aby w tej sprawie otrzymać od rosjan pewne zobowiązanie. Niestety wyniku tego dotychczas jeszcze nie osiągnęliśmy.

Jak już zaznaczano rosjanie mają głęboko zakorzenione uprzedzenie do traktatów handlowych z roku 1894 i 1904. Uprzedzenie to wynika stąd, że w Rosji przypuszczają, iż traktat ten był Rosji narzucony.

Nie udało się dotychczas skłonić przedstawicieli rosyjskich chociażby do krótkoterminowego przedłużenia traktatu handlowego. Delegaci rosyjscy oświadczyli gotowość podjęcia rokowań w sprawie nowego traktatu handlowego, któryby uwzględniał nowe zmienione okoliczności.

Następnie wypłynęła sprawa terytorjów, które się oddzieliły od państwa rosyjskiego i usamodzielniły się, lub pozostały w luźniejszym, czy ściślejszym związku z całością państwa rosyjskiego (Finlandja, Kaukaz, Ukraina). Nadmieniliśmy, że pozostawiamy sobie wolną rękę co do uregulowania naszych stosunków do Austrji i innych państw zawierających z nami związek celny. Sprawa ta również nie została zupełnie wyjaśniona, lecz naogół delegaci rosyjscy wyrazi gotowość uznania odrębności stosunków, łączących naród niemiecki z Austro-Węgrami. 20 letni termin trwania umowy uznany został za zbyt długotrwały.

Dalsze rozprawy uznane zostały za poufne. W czasie tych poufnych narad przemawiał jesze raz dyrektor urzędu spraw zagranicznych, dyrektor Johannes, przyczem omawiał sprawy gospodarcze bardziej szczegółowo. Następne posiedzenie odbyło się dziś przed południem.

Sytuacja poprawiła się.

WIEDEŃ, 8 stycznia Podróż Trockiego do Brześcia Litewskiego dzienniki tutejsze uważają za ponowny dowód pokojowego usposobienia Rosji i, wobec panującej w czwórprzymierzu uczciwej i otwartej skłonności wstąpienia w przyjazne i dobre stosunki z Rosją, wyrażają nadzieję, że istniejące jeszcze różnice pomyślnie będą wyrównane.

Oświadczenie brzeskie.

BERLIN (BTW). W sprawie roztrząsania w dalszym ciągu w prasie kwestji rzekomej niedokładności niemieckiego komunikatu o przebiegu rokowań w Brześciu Litewskim w dniu 28 grudnia (posiedzenie odbyło się faktycznie 27 grudnia wieczorem). „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła co następuje:

Zakomunikowana przez Pet. Ag. Tel. sprzeczność delegacji rosyjskiej nie nastąpiła w Brześciu Litewskim.

Biuro Telegraficzne Wolffa powtórzyło tekst oświadczenia brzeskiego w całości.

W związku z ogłoszoną tam odpowiedzią pana Joffe na kontr-propozycję niemiecką delegat niemiecki stwierdził jeszcze raz z naciskiem, że w sprawie ostatniego punktu, o którym wspominał pan Joffe, mianowicie o konieczności utworzenia komisji, panuje pomiędzy delegacjami najzupełniejsza zgoda.

Narady w Waszyngtonie.

HAGA, 8 stycznia (BTW). Według depesz z Waszyngtonu, w Białym Domu odbywają się ważne narady z udziałem przedstawicieli koalicji i sekretarza stanu Lansinga.

Przedmiotem tych narad, którym przewodniczy prezydent Wilson, jest sytuacja, wytworzona wskutek rokowań w Brześciu Litewskim.

Warunki Anglji.

LONDYN, 8 go stycznia. Biuro Reutera donosi: „Omawiając mowę Lloyda George'a „Daily Maily“ pisze:

„Musimy wytrwać aż do końca, nie mamy wyboru. Dziś możemy powiedzieć tylko tyle, że nigdy nie będziemy mogli zaproponować lepszych warunków“.

Armja włoska.

BERLIN. — Z Lugano donoszą: Według Corriere dela Sera, nowy kontyngens żołnierzy powołanych pod broń we Włoszech wynosi przeszło 800,000. Ogółem zatem, wliczając wszystkie kontygensy lat od 1899 r. liczba żołnierzy włoskich, stojących pod bronią, wynosiłaby 5 miljonów.

Zaprzeczenie ambasady japońskiej.

BERLIN — Jak donosi ajencja Reutera, ambasady japońskie w Paryżu i Londynie zaprzeczają jakoby rząd japoński zdecydował się uznać obecną władzę bolszewików. Ambasador japoński w Petersburgu znosi się tylko z rządem bolszewickim w sprawach paszportowych i t. p., ale władzy bolszewickiej, jako takiej, nie uznaje.

Koalicja uznała Ukrainę.

GENEWA. 8 stycznia (W. A. T.) Koalicja postanowiła uznać niepodległość Ukrainy. Do Kijowa wysłane będzie wspólne poselstwo specjalne, które zawiadomi Radę ukraińską w sposób uroczysty o tem postanowieniu.

Wyjazd ambasadorów koalicji.

SZTOKHOLM, 8 stycznia (W,A.T.). Ambasador angielski w Petersburgu wyjedzie, jak się dowiaduje „Nasz Wiek“ ze stolicy Rosji 7-go stycznia. Również opuszczą Rosję oficerowie, należący do angielskiej misji wojskowej przy rządzie rosyjskim.

Ambasador francuski wyjedzie również za parę dni. Tak samo jak Buchanan zamierza on zatrzymać się narazie w Sztokholmie.

Odezwa Kaledina.

Jak donoszą z Kopenhagi, petersburski „Nowyj Wiek“ podaje odezwę kozackiego rządu wojskowego, wydaną

Polski korpus a bolszewicy.

Zajście między ułanami i polskimi a żołnierzami bolszewickimi oraz nieprzyjazne stanowisko względem korpusu polskiego dały powód do rozszerzenia się wieści o aresztowaniu generała Dowbór-Muśnickiego i rozwiązaniu korpusu polskiego.

Ostatnie wieści przynoszą nowe oświetlenie i wyjaśnienie w sprawie zaszłego konfliktu.

W sprawie tej do „Dziennika Polskiego“ z pułku ułanów piszą:

„Wojenno-rewolucyjny komitet frontu zachodniego wydał rozporządzenie zarekwirowania zapasów w polskiej restauracji „Ignatycze“.

Ułani nasi otrzymali rozkaz usunięcia grabieżców z restauracji, lecz rozporządzenie było wysłane późno i kiedy nasi ułani przyjechali, żadnego „ciubaryka“ już nie było. Gdy ułani wracali do koszar, koło wojenno rewolucyjnego komitetu rażono ich... ogniem kulomiotów, przyczem raniono jednego ułana i dwóch rosyjskich żołnierzy. Ułani zeskoczyli z koni i zaczęli przechodzić koło ścian domów. Wystrzały przerwano i ułani odjechali spokojnie.

Ale na tem nie koniec. Rozeszła się po mieście pogłoska, że ułani jadą aresztować W. R. K. i cała załoga Mińska (około 300.000 żołn.) jęła się uzbrajać i bandy rozpasanego żołdactwa z karabinami zaczęły się snuć po ulicach miasta, aresztując wszystkich oficerów i żołnierzy Polaków z barwami narodowemi. Wśród szeregów spacerujących kursowała niezliczona moc samochodów opancerzonych z kulomiotami.

Na początku tej awantury, wywołanej umyślną prowokacją, prezydjum naczeln. polsk. K. W. in gremjum pojechało do W. R. K. i po 3 godzinnem wspólnem posiedzeniu osiągnięto względne porozumienie. Ułani wyszli z miasta wieczorem i oficerów i żołnierzy wypuszczono, lecz członkowie W. R. K. radzili usunąć odznaki polskie z powodu rozbestwienia żołdactwa, szczególnie tyczyło się to ułanów, albowiem przy spotkaniu ułana każdy „ciubaryk“ do pasji dochodzi i ze złości przestaje być człowiekiem. Wieczorem bandy żołnierskie upojone „zwycięstwem“ rozbiły dwa baseny wódki i upiwszy się strzelały na wiwat. W nocy zapanował spokój, przerywany jazdą samochodów snujących się po mieście, jakby węszących, czy jaki ułan nie knuje jakich zamiarów „kontrrewolucyjnych“.

Rano zaś znaleziono wielu żołnierzy rozebranych do bielizny i zmarzniętych, jeden utopił się podobno w cysternie, kilku spoczęło snem sprawiedliwych na torze kolejowym i dostało się pod koła manewrującej maszyny.

Na drugi dzień o godzinie 12 w południe na rogach ulic był porozlepiany rozkaz W. R K., na mocy którego polskie oddziały mają opuścić Mińsk, a polski korpus ma być rozformowany.

Taką jest historja wyskoków do wieczora dnia 5 grudnia. Co będzie dalej czas pokaże.

Tymczasem naczelny Pol. Komitet wojskowy stara się zajście załagodzić, bo inaczej postąpić nie może.

Musimy bawić się w gadaninę, nie mogąc poprzeć swych żądań zwrotem stanowczym — a to dla tego, że część społeczeństwa była przeciwną formacjom. Gdyby na zjeździe wojskowych polaków zapadła uchwała jednomyślna na pewno mielibyśmy dziś nie korpus, lecz armję polską i liczonoby się z nami. Dzisiaj byliśmy świadkami i uczestnikami zamieszki, w czasie której aresztowano publicznie i prowadzono po ulicy oficerów i żołnierzy polskich — uzbrojonych. Panowie „demokraci“ z obozu Lednickiego — naśmiewali się z nas.

*

Zaraz nazajutrz po incydencie z ułanami, generał Dowbór Muśnicki wraz z paru przedstawicielami Naczelnego Komitetu Wojskowego udali się do Mohylowa. Chorąży Krylenko przyjął ich niezbyt łaskawie. Nowy wódz naczelny zarzucił wojsku polskiemu, że broni dworów przed grabieżą, że rekwiruje żywność na rzecz swoją, że w wojsku polskiem niema komitetów, ani propagandy socjalistyczno-rewolucyjnej i t. d. W zasadzie jednak Krylenko powiedział, że zarówno on, jak i Lenin są bezwarunkowo zwolennikami armji narodowych.

Generał Muśnicki zadał Krylence pytanie, czy zasadę samookreślenia rozumie po bizantyjsku, czy też po europejsku.

— Jakto po bizantyjsku? — zapytał zdumiony Krylenko.

— To znaczy, że co innego się mówi, a co innego robi. Jeżeli zasadę samookreślenia rozumie pan po europejsku, to powinien pan pozostawić nam swobodę urządzania się w każdym zakresie, a przedewszystkiem — wojskowym, jak nam się podoba i jak my to uważamy za stosowne.

Na to Krylenko nic nie odpowiedział. Niemniej jednak istnieją poszlaki, że wydany został już przezeń rozkaz poufny, by w pułkach polskich potworzono „jaczejki“ (komórki) propagandy socjalistyczno-rewolucyjnej. Wiadomo, że rewolucjoniści, uszczęśliwieni i zachwyceni tem, co dzieje się w Rosji, pragną dobrodziejstwami swemi u-

w Nowoczerkasku, a podpisaną przez jenerała Kaledina, pomocnika atamana Bogajewskiego i starszyznę w liczbie 15 osób. W odezwie wskazano, że przed 450 laty nad Donem utworzyła się wolna kozaczyzna z ludzi, uciekających od jarzma moskiewskiego. Piotr Wielki zatopił w potokach krwi wolność kozacką. Teraz, gdy carat upadł, kozaczyzna chce powrócić do swych praw, odebrać swe ziemie i żyć w zgodzie z miejscowem włościaństwem. Do rozstrzygnięcia spraw krajowych rząd wojskowy zwołuje na dzień 13 stycznia w Nowoczerkasku sejm krajowy. Gminy z ludnością do 5 000 głów obierają po 1 pośle, od 5—1000 po 2, od 10—15 000 po 3, na zasadzie głosowania czteroprzymiotnikowego.

Z dnia na dzień.

* **Rada regencyjna w Berlinie.** W związku z przybyciem polskich regentów „Lokal Anzeiger" pisze: „Pobyt deputacji w Berlinie obliczony jest na dni 3. Zadania tego pobytu w chwili obecnej przewyższają pierwotnie zamierzony cel podróży. Podczas, gdy poprzednio projektowane było tylko jako akt grzeczności złożenie wizyty przez członków Rady regencyjnej na dworze berlińskim i w kwaterze głównej, obecnie mają być toczone narady, których przedmiotem głównym będzie sprawa formy wyrażenia opinji narodu polskiego co do przyszłości politycznej, według zasady „samodzielnego stanowienia o sobie.

* **Wyjazd barona Ugrona.** Przedstawiciel c. k. ministerjum spraw zagranicznych bar. Ugron w Warszawie wyjeżdża w tych dniach do Wiednia dla ułatwienia członkom Rady Regencyjnej urzędowych kroków przy dworze cesarskim oraz w kołach rządowych.

* **Kondolencja.** Biuro Prasowe dep. spraw politycznych komunikuje: Rada regencyjna wysłała do wdowy po zmarłym ś. p. Stanisławie Tarnowskim, Róży br. Tarnowskiej, następującą depeszę kondolencyjną:

„Gdy cały kraj w głębokiej żałobie boleje u trumny nieodżałowanej pamięci Małżonka Twego, ś. p. Stanisława Tarnowskiego, który na wszystkich polach pracy ojczystej, jako świetny pisarz, niestrudzony profesor, głęboki uczony, a zarazem w ciągu długiego żywota jako wielki statysta wszystkiemi siłami swego bogatego ducha służył sprawie polskiej, przystępujemy i my, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, by złożyć hołd jego pamięci a Tobie Dostojna Pani, najsrożej ciosem tym dotkniętej Małżonce Zmarłego, przesłać wyrazy z głębi serca płynącego współczucia.

Podp. Aleksander Kakowski, Arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski.

* **„Bellona".** W styczniu r. b. komisja wojskowa rozpocznie wydawanie miesięcznika wojskowego p. t. Bellona". Zadaniem „Bellony" będzie dostarczanie oficerom polskim wszystkich broni odpowiedniego materjału naukowego. Redaktorem „Bellony" będzie prof. uniwersytetu jagiellońskiego dr. Wacław Tokarz. Adres redakcji: komisja wojskowa, Królewska 35.

* **Powrót.** Wczoraj wracali przez Warszawę do kraju, ściągnięci z Havelberga do Modlina jeńcy cywilni w liczbie stu kilkudziesięciu, pośród których około 50-ciu politycznych. Byli między nimi również wypuszczeni na wolną stopę adw. Jan Dreszer (ojciec Zygmunta i rotmistrza Gustawa Dreszera-Orlicza) i Roman Pruszkowski — znany kupiec z Częstochowy.

Z Sosnowca

Dnia 9 I

— **Przyjazd ministra.** Dowiadujemy się, że minister przemysłu i handlu p. Jan Zagleniczny przyjeżdża w dniu jutrzejszym do właściciela dóbr Grodziec p. Ciechanowskiego, w piątek zaś przybędzie do Sosnowca, celem zaznajomienia się z obecnym stanem przemysłu i handlu Zagłębia. P. minister będzie przyjmował osoby zainteresowane w Stow. Techników od godz 10 do 12 (w piątek).

Spodziewany przyjazd ministra przemysłu i handlu do Zagłębia w sferach handlowych i przemysłowych wzbudza wielkie zainteresowanie. Sfery te pewnie zakrzątną się, aby ministrowi złożyć odpowiedni memorjał co do uruchomienia w przyszłości zamarłych u nas dziedzin wytwórczości.

— **Od wydawnictwa.** Do dzisiejszego numeru „Kurjera Zagłębia" dołaczamy do wszystkich egzemplarzy kalendarz ścienny na r. 1918.

— **Skasowanie pociągów.** Według zmienionego z dniem dzisiejszym rozkładu jazdy zostały skasowane 4 pociągi osobowe, wobec czego zwracamy uwagę na nowy rozkład jazdy umieszczony na 4 ej stronicy niniejszego numeru.

— **Ze Związku Stow. Spożywczych.** W niedzielę, dn. 13 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Związku Zawodowego robotników przemysłu żelaznego na Pogoni odbędzie się konferencja okręgowa przedstawicieli kooperatyw spożywczych z Zagłębia, należących do Związku Stow. spożywczych z następującym porządkiem obrad: 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza oraz odczytanie protokułu z ostatniej konf 2) Sprawozdanie z działalności Oddziału Warsz. Związku Stow. w Sosnowcu. 3) Rozpatrzenie planu lustracyjnego na 1918 r. 4) Sprawozdanie Okręgowej Rady Doradczej. 5) Sprawozdanie z działalności poszczególnych kooperatyw. 6) Regulamin dla konferencji. 7) Wolne wnioski.

— **Ciągnienie loterji dobroczynnej** termin ciągnienia loterji na korzyść Sekcji rozdawnictwa odzieży Sosnowiecko Sieleckiego T-wa Dobroczynności wyznaczony został nieodwołalnie na dzień 15 kwietnia 1918 roku.

— **Kto znalazł?** Pewna osoba wczoraj rano (we wtorek) zgubiła mały damski złoty zegarek z dewizką. Zgubienie nastąpiło w drodze na jednej z ulic: Dytlowskiej, Mostowej, Kaliskiej, koło szpitala sieleckiego oraz kopalni Ludwik aż do Dębowej góry. Zegarek dla tej osoby przedstawia drogą pamiątkę oraz dużą szkodę materjalną. Znalazcę serdecznie prosi o zwrot zguby do „Kurjera" za nagrodą 30 marek.

— **Fałszywe łzy!** Za „Kur. Ilustr." łzy współczucia wylewa „Iskra" z powodu bezwzględności Ks. Biskupa Kieleckiego w stosunku do młodego wikarego Ks. Huszno. O łzach takich dawno wszyscy wiemy, co sądzić! Ks. Hulszno zaś, sam sobie daje świadectwo, co wart, gdy taką reklamę gazeciarską sobie robi przeciwko swej władzy i słusznym jej zarządzeniom.

— **Dobry pomysł.** Dyr. Bernatowicz występując w „Jasełkach" w roli dziadka począł kwestować wśród publiczności. Zebrane kilkanaście marek złożył na głodnych.

— **Dobrze się powodzi** widocznie właścicielom kantorów pieniężnych, dwóch z nich już bowiem nabyło w tych dniach większe domy w Zagłębiu. Dodawać zbyteczne, że nabywcy należą do sfer żydowskich.

Z posiedzenia Rady
m. Czeladzi.

Dnia 26 listopada r. ub. w lokalu starego ratusza odbyło się czwarte z kolei posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem I wice-prezesa pana Karney'a.

Obecny na posiedzeniu jedyny przedstawiciel magistratu II burmistrz dr. Z. Kotarski oświadczył zebranym, iż otrzymał urzędowe listy, z których jeden od p. naczelnika powiatu z zawiadomieniem o translokacji z dniem 30 listopada I burmistrza kapitana Hupki do Łęczycy i o mianowaniu komisarycznem do Czeladzi p. Wisłockiego z pensją 10 tysięcy marek rocznie; drugi zaś list od p. Hupki, w którym tenże prosi dr. Kotarskiego o zastąpienie magistratu swoją osobą na posiedzeniu Rady. W dalszym ciągu dr. Kotarski zaznaczył, że jakkolwiek ma reprezentować magistrat, to jednak zbyt mało wtajemniczony jest w gospodarkę magistratu, aby mógł służyć Radzie miejskiej jakiemikolwiek wyjaśnieniami. W sprawie uchwalonego przez Radę 25 proc. dodatku drożyźnianego do pensji miejscowego personelu nauczycielskiego dr. Kotarski nadmienił, że deputacja szkolna z ramienia magistratu nietylko uchwałę tę poparła, zaliczając nawet dodatek 25 proc. od dn. 1 kwietnia 1917 roku lecz ponadto uchwaliła wypłacić personelowi po mk. 12 fen. 50 na każde dziecko. Po złożeniu powyższych informacji dr. Kotarski opuścił salę posiedzeń.

Radny Górkiewicz, nawiązując swe przemówienie do sprawy utworzenia magistratu, zaznaczył, że z ogólnej liczby 4 wybranych przez Radę ławników 2 kandydaci zostali odrzuceni przez władze nadzorcze. W tej sprawie mówca złożył odpowiedni wniosek, który Rada przyjęła jednogłośnie.

Złożone przez przewodniczącego sprawozdanie prezydjum Rady, oraz odczytany przez tegoż wysłany do Rady regencyjnej protest, Rada miejska bez dyskusji zatwierdziła. Poczem radni dr. Podczaski, Rączaszek, Górkiewicz, przewodniczący Karney i inni podnieśli sprawę, że Sejmik powiatowy nie wydzielił jeszcze należnych dla Czeladzi sum i dotąd niewiadomo, na jaki wpływ z tego źródła może liczyć miasto. Następnie poruszono sprawę jaknajprędszego przekształcenia mianowanych sejmików na właściwe sejmiki z wyborów

Radny Górkiewicz, wyjaśniając znaczenie i cel świeżo powstałego Związku miast Kr. P. wystąpił z następującym wnioskiem: „Rada miejska na posiedzeniu w dn. 26 listopada 1917 r. uchwala przystąpienie miasta Czeladzi do Związku miast i poleca prezydjum Rady poczynienie kroków w celu załatwienia potrzebnych formalności". Wniosek ten bez dyskusji przyjęto.

Następnie przyjęto wniosek r. Podczaskiego, aby miasto Czeladź zezwoliło Tow. „Saturn" przeprowadzić dla oświetlenia szpitala linję prądu elektrycznego przez terytorjum miejskie. Na wniosek radnego Domańskiego wybrano komisję złożoną z 3 osób dla opieki nad własnością miejską, której najbliższem zadaniem będzie źródłowe zbadanie sprawy Bermana o włączenie części planu miejskiego do swej posesji.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw pomniejszej wagi posiedzenie zamknięto.

—

W dniu 10 grudnia odbyło się piąte z kolei posiedzenie Rady miejskiej przed rozpoczęciem którego I wice-prezes p. Karney przedstawił Radzie komisarycznego burmistrza p. Wisłockiego. Pan Wisłocki powitał Radę w gorących słowach i prosił ją o zgodną współpracę z magistratem, przyczem oświadczył, że będzie się usilnie starał pracować dla dobra miasta. Odpowiedzi na powitanie udzielił radny dr. Podczaski, odczytując w konkluzji w imieniu Rady miejskiej następującą deklarację:

„Rada miejska w Czeladzi przyjmuje do wiadomości mianowanie przez władzę nadzorczą p. Stefana Wisłockiego na stanowisko pierwszego burmistrza w Czeladzi, upatrując w polskości mianowanego burmistrza zadośćuczynienie jednemu ze swych słusznych żądań, wyrażonych w skargach do szefa administracji niemieckiej w Warszawie z dn. 21/XI 1917 r. i do Rady regencyjnej Królestwa Polskiego z dn. 23/XI 1917 r., Rada miejska jednak obstaje nadal przy żądaniach, wyrażonych w tych skargach, aby magistrat całkowicie przeszedł w ręce osób powołanych drogą wolnych wyborów w Radzie miejskiej, a nie drogą mianowania przez władzę nadzorczą".

Rada jednomyślnie przyjęła powyższą deklarację i zgodziła się na wpisanie jej do protokułu.

Szczegółowe sprawozdanie z piątego posiedzenia podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Główny Urząd Zaciągu
do Wojska Polskiego
w Olkuszu
wzywa wszystkich ochotników,
zapisanych do Wojska Polskiego,
do punktualnego stawienia się na przegląd w dniu 8-go stycznia pomiędzy godzinami i 9 rano a 3 po południu w lokalu Redakcji „Gazety Polskiej" w Dąbrowie. Ochotnicy winni po przybyciu zameldować się tam dyżurującemu legioniście. 49

Nagrody mk. 100
Wczoraj w drodze z hotelu „Viktorja" do Cukierni Wistehube
zgubiono bronzową skórzaną teczkę.
Uczciwy znalazca za zwrot teczki do hotelu „Viktorja" otrzyma wynagrodzenie 100 mk.
51-1-1

uszczęśliwić Europę, a w pierwszym rzędzie Polskę.

Wynikiem praktycznym niezadowolenia Krylenki z korpusu polskiego będzie zmiana w jego dyslokacji. Dywizje ściągnięte zostaną na jakieś możliwe ograniczone terytorjum, sztab korpusu zapewne opuści Mińsk i ulokuje się w jednem z miast powiatowych gub. Mińskiej lub Mohylowskiej. Chodzi o to, by formacje polskie nie kłuły w oczy towarzyszów, nie przeszkadzały im w urządzaniu stosunków agrarnych według znanej i szeroko praktykowanej metody grabieży i podpalania.

*

Rzecz prosta, iż wiadomość o wyjściu z Mińska ułanów i o przewidywanem przeniesieniu stąd sztabu korpusu podziałała na ludność tutejszą przygnębiająco. Uczucie bezpieczeństwa, jakie miała ludność dotychczas, znikło zaraz nazajutrz dał wyraz temu zaniepokojeniu „Dziennik Miński":

„Zajścia dni ostatnich pisze wywołały w społeczeństwie polskiem trwogę i nerwowość. Mieszkają tu dziesiątki tysięcy polaków, którzy w razie nieuniknionych pogromów i napaści całą swą nadzieje pokładali w obronie ich czci życia i mienia przez polskie oddziały zbrojne. Te zostały obecnie z miasta wycofane i odtąd wydani jesteśmy na łaskę i niełaskę nieokreślonych żywiołów.

Zawieszenie broni na dwu frontach przynosi nam dalsze rozczarowanie. Pas neutralny mieści się tylko między okopami obu stron, a otwarciu granicy niema mowy. Chcielibyśmy wyjść z tego piekła dantejskiego, a nie mamy do tego możności.

A jednak trzeba żyć i istnieć, trzeba zachować swe najlepsze siły dla kraju, dla tej ciągle jeszcze nie osiągniętej, ukochanej Ojczyzny. Trzeba uczyć w dalszym ciągu dzieci w szkołach, chociaż w braku funduszów, jesteśmy już bliscy wyczerpania, trzeba wreszcie organizować zawczasu powrót aby módz coprędzej opuścić ten kraj anarchji fizycznej i umysłowej".

Z Jelni, Rohaczewa i Kaługi nadeszły od tamtejszych rad miejskich prośby telegraficzne bądź o pozostawienie konsystujących tam pułków polskich, bądź o przysłanie nowych. Rzecz prosta, że dowództwo korpusu nie będzie w możności prośbom tym zadość czynić.

Z Będzina.

O profanację emblematów narodowych.

W poniedziałek Sąd pokoju rozpatrywał sprawę głośnego w swoim czasie zajścia w synagodze w dniu Obchodu Kościuszkowskiego, wniesioną na skutek zestawionego protokułu policyjnego treści następującej:

„Dnia 15 października 1917 r. urządziła Rada tutejsza gminy żydowskiej w synagodze uroczystość na cześć Kościuszki dla młodzieży żydowskiej i w tym celu udekorowała synagogę orłami i chorągiewkami o barwach narodowych. Zanim rozpoczęła się uroczystość wtargnęło do bóżnicy około 200 dorosłych uczniów żydów i zniszczyli dekoracje. Po wyjściu z bóżnicy, oświadczyli, że tego rodzaju uroczystość należy urządzić w kościele katolickim, a nie w bóżnicy".

Na zasadzie powyższego protokułu wytoczoną została sprawa z art. 262 547 kodeksu karnego przeciw mieszkańcom tutejszym: Michałowi Lewinowi, uczniowi Arnoldowi Hamplowi lat 17 i Dawidowi Kestenbergowi lat 18, w charakterze świadków powołano pp.: Dawida Rozenbluma, Lejzora Rubinlichta i Józefa Bojarskiego.

Sprawę tę rozpatrywał sąd pokoju na posiedzeniu poniedziałkowem.

Co do oskarżonego M. Lewina, wyjaśniło się na śledztwie sądowem, iż do profanacji tej nie należał, będąc z ramienia Komitetu obchodowego delegowany do urządzeń dekoracyjnych w synagodze; oskarżony nadto wyjaśnił, iż w w przeddzień uroczystości kilku młodych ludzi, żądali usunięcia dekoracji, gdyż to sprzeciwia się przepisom religijnym i przybyłym tłomaczył, iż uroczystością, zajmują się ludzie starsi, którzy wiedzą, co należy robić.

Oskarżony A. Hampel przyznał się, że zrywał dekoracje, do czego namówili go żydzi, zebrani na ulicy, których niedopuszczano do synagogi i tłomaczyli mu, że przykazania Boskie nie pozwalają, na wystawienie jakichkolwiek wizerunków w miejscu modlitwy; nie zastanawiając się usłuchał ich i pozdejmował dekoracje lecz czynu tego tego żałuje, widząc iż wprowadzono go w błąd. Oskarżony D. Kestenberg do winy się nie przyznał, gdyż przed zajściem był usunięty z synagogi i pobity.

Po zbadaniu świadków pod przysięgą, którzy nic potępiającego przeciw oskarżonym nie wyjawili, sąd skazał A. Hampla na naganę, pozostałych uniewinnił. Ojciec A. Hampla po wysłuchaniu wyroku, złożył do puszki znajdującej się w sądzie na Polską Macierz Szkolną marek dwadzieścia pięć.

Rozkład jazdy pociągów

odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński

Do Warszawy

Osobowy	6.42	rano.
Osobowy	4.27	po połud.
Osobowy	11.15	wiecz.

Do Częstochowy.

Osobowy	12.06	w połud.

Do Katowic

Pospieszny	6.10	rano.
Osobowy	12.53	w połud.
Osobowy	7.37	wiecz.
Osobowy	12.21	w nocy.

OFIARY.

Pracownicy Komitetu żywnościowego mk. 42 pozostałe ze składek na wieniec dla ś. p. Edwarda Barańskiego, składają na Polską Macierz Szkolną. Zamiast powinszowań noworocznych M. Byczkowska mk. 10, na weteranów 1863 roku. Romanostwo Górscy mk. 10 na Cześć. T-wo Dobroczynności.

Złożyli ofiary zamiast powinszowań noworocznych na ręce ks. Raczyńskiego: J. Waśniewska, W. Nawrocki po 3 mk., Br. Pawłowscy po 5 mk., M. Zmigrod 10 mk., W. Rychłowski, W. Maszczyk, P. Nawrocki, A. Fintowski, E. Richter, W. Brust. A. Bożok po 2 mk., I. Nowicki, J. Kopczyński, I. Kąkolewski, S. Kowalski, St. Kąkolewski, Janota, Skipirzepa, Karpiński, J. Kęsik, A. Chwist, S. Medyński po 1 marce, razem 46 mk.

Edwardostwo Porczyńscy zamiast życzeń Noworocznych składają dla najbiedniejszych do uznania Redakcji mk. 5.

Doktorostwo Pierwechowie zamiast powinszowań noworocznych złożyli mk. 7 na T-wo wpisów szkolnych

Złożyli ofiary zamiast powinszowań Noworocznych na ręce ks. Raczyńskiego Aniela i Kazimierz Wosińscy 8 mk., W. Jechalski 10 mk., Dmochowscy, Aleksander Kowalski po 3 mk., St. Drzewiecki, Lekszycki, Schott, Szer. po 2 mk. A. Delinger, Sienkiewiczi J. Janecha, Br. Żydaczewski, S. Makola, Szarkowski, Więcławski, Świątkowski, Koźliński Matyja po 1 m., R. Thiel, Orłowski po 50 fen.

Dr. Łysymontt

CHIRURG i AKUSZER

przyjmuje chorych

od 10—11 i od 5—6

ul. Małachowskiego 11. 3406

Dostawa węgla

różnego gatunku, w dowolnej ilości.

Cena i bliższe informacje:

Kiosk obok Cukierni Warszawskiej,

ul. 3 go Maja w Sosnowcu. 35

Tamże przyjmuje się zamówienia.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Firmowego Dział A. Tom I Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wciągnięto w dniu 21 grudnia 1917 r. następujące firmy:

Nr 978. A. Kloss, Zawiercie, Kościelna 23, właściciel Adolf Kloss, rzeźnik, Zawiercie, Kościelna 23.

Nr. 979. Ch. Kromołowski, Zawiercie, Porębska 27, właściciel Chaim Kromołowski, Zawiercie, Porębska 27.

Nr. 980. Jakób Kałka, Zawiercie, Marszałkowska 27, właściciel Jakób Kałka, Zawiercie, Marszałkowska 27.

Nr. 981. Abram Gelbard, Czeladź, właściciel, Abram Gelbard, piekarz, Czeladź.

Nr. 982. J. Introligator, Sosnowiec, Modrzejowska 33, właściciel Jankiel Introligator, Sosnowiec, Modrzejowska 33.

Nr. 983. S. Kleiner. Czeladź, Krzywa 141, właściciel Szlama Kleiner piekarz, Czeladź. Krzywa 141.

Nr. 984. Aron Holcdorf, Czeladź, właściciel Aron Holcdorf, Czeladź.

Nr. 985. Lejbuś Kleiner, Czeladź, właściciel Lejbuś Kleiner, Czeladź.

Nr. 986. A. W. Kumic, Zawiercie, Marszałkowska 30, właściciel Abram Wolf Kumic, kupiec, Zawiercie, Marszałkowska 30.

Nr. 987. Franciszek Kapuścik, Franciszek Kowalczewski i Spółka, Będzin, Nadrzeczna 21, właściciele: 1) Franciszek Kapuścik, Będzin, Nadrzeczna 15, 2) Franciszek Kowalczewski, Będzin, Nadrzeczna 21, 3) Józef Grzybowski, Będzin, Nadrzeczna 13. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła działalność 12 marca 1912 roku. Do zastępowania spółki upoważnieni są wszyscy wspólnicy razem. Korespondencję i rachunki może podpisywać tylko jeden ze wspólników. Otrzymywanie korespondencji zwyczajnej, rekomendowanej, pieniężnej, przesyłek, pakietów i towarów przysługuje każdemu ze wspólników oddzielnie.

Nr. 897. Edmund Hauke. Siedziba firmy przeniesiona: Sosnowiec, K[illegible]źnica 39.

Nr. 899. Pomiędzy właścicielem firmy, Józefem Lidzbarskim, a żoną jego Chaną ur. Hamburger, na mocy intercyzy z 1883 roku ustanowioną została wyłączność majątku.

Nr. 482. Pomiędzy właścicielem firmy Janklem Jasnym a żoną jego Henrjetą Ettlą Jasną na mocy intercyzy z 1909 r. ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Świerzbę szybko leczy mydlana „Maść P-ra Hebdy". 2519

Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Żądać w aptekach i skł. apt., skład główny Tow. Akc. FR. KARPIŃSKI, Elektoralna 35 w Warszawie.

Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu 1700

ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwangrodzka)

ma zajęcie

dla: kucharek, służących, do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.

Wielką ilość robotników na drogi żelazne do Królestwa Polskiego zarobek marek 1,80 do 2,60 i całe utrzymanie z pomieszkaniem.

Także murarzy i robotników budowlanych i parobek do koni, oraz potrzeba 3 fryzjerów Polaków.

Tamże poszukuję pracy w kraju.

szwaczki, praczki, dziewczęta do wszystkiego i do dzieci, kucharki, inżynier.

Potrzebni

zaraz chłopcy do drukarni. Wiadomość w „Kurjerze". 52-1-3

Potrzebne

zdolne i podręczne panny, Nowakowska ulica Dęblińska 7. 46

Poszukuję

nauczyciela do języków: niemieckiego i francuskiego na godzinę dziennie. Oferty składać proszę w Administracji „Kurjera" pod „lekcje". 48

Z Warszawy.

Korekter, stroiciel fortepianów i pianin, Zdzisław Sznajder, adresy proszę składać w cukierni W-go Czerwińskiego Będzin. 47

5 indyczek zginęło

uprasza się dać znać za nagrodą, Starososnowiecka 4. 50

Dom z ogrodem

do wydzierżawienia przy ul. Nizkiej Nr. 8. Wiadomość: Hotel „Victorja" vis-a-vis Dworca kolejowego. 42

Pracownia gorsetów

Stefanji Chorzelskiej przeniesiona na ulicę Starososnowiecką 14. 27-3-1

„KINO-OAZA" i „KINO-SFINKS" w Sosnowcu.

WIELKA SENSACJA! Od wtorku 8 do 14 stycznia. WIELKA SENSACJA!

„Carat i Jego Sługi"

dramat polityczny w 6-ciu wielkich aktach osnuty na tle wydarzeń ubiegłych 3-ch lat WIELKIEJ WOJNY

Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie i na froncie.

Biorą udział: Legjony Polskie, Przedstawiciele Partji Politycznych, Organizacje Strzeleckie w Krakowie, Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz. Kozacy i żandarmi.

Początek przedstawień: w dni powszednie o g. 4 i pół,7 i 9 m. 15 w niedzielę o g. 2.30,5,7 i 9,15. Kasa otwarta od godziny 4-ej po południu Ceny miejsc podwyższone.

KINO-TEATR „Zacisze" Wejście od ul. Dęblińskiej.

Dziś, nieodwołalnie ostatni dzień.

Wznowienie najpiękniejszego arcydzieła p. t.

Samotny Grób

wybitny i najpiękniejszy dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach z życia arystokracji wiedeńskiej ze słynną i znaną artystką w roli głównej Mia-May

Obraz powyższy zaliczonym został na konkursie w Kopenhadze do najwybitniejszych dramatów jakie wogóle dotychczas demonstrowane były z tą artystką, gdyż pod względem wybitnej gry bezwarunkowo przewyższa wszystkie.

Początek przedstawień o godz. 5, w dni świąteczne o godz. 2-ej.

Orkiestra powiększona.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.